Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 38 | **Toruń - Poznań, wtorek 30 marca 1926** | **Rok 4**

Kto jest sprawcą

niedostatku i biedy i kto nie chce dopuścić do naprawy stosunków?

Słuszna zapłata dla warchołów i apostołów komunizmu w Kielcach. — „Chrzest" wroniego gniazda".

Według wiadomości, nadchodzących z Warszawy, obecny rząd znów jest poważnie zachwiany.

A zachwiany jest dlatego, ponieważ **socjaliści i enperowcy (N. P. R.) nie chcą się zgodzić na oszczędności, jakich domaga się minister skarbu Zdziechowski** oraz na wzmożenie pracy, jakiego domagają się posłowie narodowi.

Każdy wie, że choć najmniejsze gospodarstwo istnieć może i się rozwijać, jeżeli wydaje **tylko tyle, ile ma dochodów** i na żadne, choćby najpotrzebniejsze wydatki pozwolić sobie nie może, **jeżeli niema na to pieniędzy.**

Jeżeli zaś mimoto odnośny gospodarz wydatki takie czyni, to poczyna **bankrutować i prędzej czy później upadnie.**

Taksamo naturalnie jest i w państwie.

Z chwilą, gdy państwo zacznie wydawać pieniędzy **więcej,** aniżeli pobiera, zaczyna ono **bankrutować gospodarczo.** Wówczas wartość pieniądza państwowego spada, **wskutek** czego **i państwo ubożeje i obywatele.**

Przykładem tego **spadek marki,** za dawniejszych rządów a i spadek złotego, spowodowany rządami Władysława Grabskiego.

Nie potrzebujemy się rozpisywać o skutkach spadku marki i złotego, bo **każdy je dostatecznie odczuł i odczuwa na sobie.**

Chce tego uniknąć minister Zdziechowski i Zw. Ludowo-Narodowy i dlatego domaga się **nieznacznych oszczędności, ograniczenia w wydatkach na pensje urzędnicze i zmniejszenia ilości urzędników szczególnie na kolejach, które najwięcej pożerają.**

Ale dwa wyżej wymienione stronnictwa nato się **nie godzą.** Więc teraz pytanie, skąd rząd ma brać pieniądze? Przecie **podatków już podwyższać nie można, bo całe społeczeństwo już schodzi na dziady** i podwyższone podatki zniszczyć mogą **resztę fabryk i przedsiębiorstw, udzielających zarobku robotnikom.** Pożyczka zagraniczna, choćby była, stanowi przecie nie zysk, jeno **nowy ciężar,** bo nie tylko trzeba ją oddać, ale prócz tego **opłacać wysokie procenty.**

Ale przedewszystkiem nam nikt nie pożyczy pieniędzy, **widząc, że źle gospodarzymy** i wydajemy więcej, aniżeli mamy dochodu.

Jakie zatem wyjście? Chyba **druk nowych złotówek** a skutkiem tego **obniżenie ich wartości,** jako ongiś marki polskiej. Ale chyba niema w Polsce rozsądnego człowieka, **któryby się na taki projekt godził.**

Widzimy teraz, **kto pcha lud i cały kraj w nędzę i niedostatek i kto jest winien, że mamy w Polsce takie marne stosunki gospodarcze.**

Jakie będzie wyjście z tego zatargu rozsądku z doktrynerstwem partyjnem demagogicznych stronnictw, niewiadomo. Narazie rzecz odłożono do najbliższych tygodni. Korzyści ta zwłoka nam nie przyniesie, a również nie wzmocni zaufania dla nas zagranicą.

Tak to więc widzimy, jak stronnictwa warcholskie, których celem nie jest służba dla dobra Ojczyzny i ludu, ale **interes własny i czcze mrzonki niweczą nam dorobek państwowy i gospodarczy** i wszelkie wysiłki zdrowej części narodu.

Ale miejmy nadzieję, że nadejdzie chwila, gdy **lud się na tej niebezpiecznej robocie uwodzicieli pozna i zgotuje im zapłatę,** jaką zgotował w Kielcach posłom z „Wroniego Gniazda". Waleronowi Chybie, Bujakowi, Sanojcy, Durze i Szafrankowi, którzy pragnęli tam szerzyć „ewangalję bolszewicką", a których w dniu 26 marca na wiecu **nie tylko poturbowano dotkliwie, ale ponadto oblano gnojówką .**

O, tak! dzień przejrzenia i zapłaty przyjdzie, jeno w interesie ludu leży, aby to **nastąpiło jak najrychlej, dopóki kraj i społeczeństwo nie jest do cna zrujnowane** i **póki jeszcze czas naprawić popełnione błędy.**

— x —

P. P. S. uniemożliwia naprawę stosunków.

Targi o budżet wciąż trwają. — P. P. S. w negacji. — Jaki będzie wynik?

Przez całą sobotę panowały znów narady, krążyły setki pogłosek na temat położenia politycznego. Powstały one na tle sytuacji w P. P. S. (Polskiej Partji Socjal.)

W piątek wieczorem przewódcom stronnictw koalicyjnych zaproponowali kierownicy P. P. S. drobne zmiany w kompromisie, przedstawionym przez premjera Skrzyńskiego. Zmiany owe odnosiły się do uwzględnienia 13 i 14 kategorji płac funkcjonarjuszy państwowych w szeregu tych kategoryj, któreby były zwolnione od jakichkolwiek redukcyj. Przywódcy koalicji zgodzili się na tę propozycję, będąc przekonani, iż w takim stanie rzeczy kompromis został dokonany, tem bardziej, iż do tego upoważniały ich niedwuznaczne oświadczenia przewódców PPS. Powszechnie sądzono, iż zwołanie na sobotę w południe władz PPS. ma już tylko charakter czysto formalny.

Tymczasem okazało się zupełnie co innego.

A mianowicie pojawiały się pogłoski, jakoby socjaliści domagali się wycofania niektórych ustępów z przemówienia p. ministra skarbu, jakoby domagali się zagwarantowania przez rząd udzielenia w najkrótszym czasie 60 miljonów złotych na rzecz robót publicznych itd.

A dalej według odnośnego komunikatu uznają za konieczne, by w związku z reorganizacją armji marsz. Piłsudski powołany został na stanowisko w niej kierownicze.

I ostatecznie, że nie zgadzają się na utrzymanie w prowizorjum na kwiecień obniżek uposażenia i żądają przywrócenia na kwiecień co najmniej pensyj grudniowych".—

Skazani złodzieje grosza publicznego.

Ukarani.

Sąd okręgowy w Łodzi po trzytygodniowej rozprawie przeciwko 12 oskarżonym urzędnikom monopolu tytuniowego, oskarżonym o systematyczne malwersacje, ogłosił wyrok, mocą którego dyrektor Wronka wraz z wicedyrektorem Ludwikiem Goldenskazani zostali na karę więzienia po 6 lat, trzech oskarżonych otrzymało po 5 lat, pięciu oskarżonych po 4 lata, dwóch oskarżonych po 3 lata zamieniając na dom poprawczy z zaliczeniem tym ostatnim oskarżonym po 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. Następnie sąd przyznał skarbowi powództwo na 415 tysięcy złotych.

Zajście w sądzie sosnowieckim.

nowcu podczas rozprawy w sądzie okręgowym w sprawie fałszowania pięciozłotówek, ogłoszono wyrok skazujący głównego oskarżonego Knapika na 5 lat więzienia. Oskarżony wyskoczył z ławy oskarżonych i usiłował rzucić się z nożem w ręku na sędziego, policja jednak ubezwładniła Knapika.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów w senacie.

Sobotnie posiedzenie senatu było poświęcone przedewszystkiem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Referował sprawę s. Thullie (ChD.), który w imieniu komisji zaproponował poprawki do tej noweli. Najistotniejsza poprawka polegała natem, iż dobrodziejstwa ustawy mają się odnosić do bezrobotnych.

Po żywszej dyskusji w głosowaniu zostały wszystkie propozycje Związku odrzucone, a przyjęto jedynie poprawkę, przedstawioną przez komisję i przez referenta.

Zaznaczyć przytem należy, że sprawa ta była natychmiast przedmiotem obrad sejmowych. Pos. Matakiewicz (KL) wypowiedział się przeciwko poprawce, zaproponowanej przez senat na rannem posiedzeniu. I ta poprawka została odrzucona 122 głosami przeciwko 68.

W ten sposób nowela do ustawy o ochronie lokatorów została ostatecznie znowu załatwiona w brzmieniu, przyjętem pierwotnie przez sejm.

Popularny wniosek Zw. Lud.-Nar.

Jak bardzo wniosek Zw. Lud.-Nar. o redukcję sejmu i senatu wyraża opinję szerokich mas ludności, o tem świadczy głos czytelników w „Kurjerze Czerwonym" (nr. 68), wychodzącym w Warszawie, w którym czytamy:

„Wniosek Związku Ludowo-Narodowego o zredukowaniu liczby posłów i senatorów do połowy, to pierwsza redukcja, która **wywoła radość w całym narodzie...** Nie należę do żadnego stronnictwa, uważam, że partyjnictwo nas gubi, a jedyne wyjście z obecnej sytuacji widzę w zgodnym wysiłku wszystkich, by Polskę ratować...

Zasłużycie się (wnioskodawcy) sejmowi, rządowi, skarbowi i własnej dobrej sławie.

Zmniejszenie liczby posłów i senatorów do połowy, zaoszczędzi państwu blisko 4 miljony rocznie.

W Maroku znów się zanosi na rozpoczęcie walk.

Dzienniki donoszą z Tangeru, że należy się spodziewać nowej ofensywy Abd-el-Krima w strefie Tetuanu. Abd-el-Krim koncentruje silne oddziały na tych obszarach. Hiszpanja wzmocniła swe wojska przez 20 tys. nowego żołnierza.

Polscy niewolnicy w Niemczech.

Smutnie przedstawia się nieraz dola polskich robotników sezonowych w Niemczech. Bezbronnie wydani na wyzysk agrarjuszom niemieckim, muszą znosić najcięższe krzywdy, których nikt nie dochodzi. Nad ich twardym losem zmiłuje się nawet jedno z pism niemieckich — Berliner Morgenpost, — które w żywych kolorach opisuje nędzne życie naszych wychodźców. Nieludzki sposób, w jaki obchodzą się z nimi Niemcy, dziennik ten nazywa **„hańbą kultury współczesnej"** i pisze:

Mężczyźni otrzymują zapłatę w kwocie 17 fenigów na godzinę, kobiety — 13 fenigów. Poza tem tygodniowo 25 funtów ziemniaków, 3 i pół litra mleka, 7 funtów chleba, 3 funty mąki albo krup, 1 funt słoniny albo mięsa (po żniwach słonina i mięso odpadają). Czas pracy 10 do 12 godzin. Zapłata tygodniowa nie przekracza 10 marek. Tygodniowy deputat żywnościowy wart jest 4 do 5 marek; jedzenie, jak przed wojną, gotuje żona przodownika, prowadząca zarazem wyszynk wódki dla żniwiarzy.

Nowością w urządzeniu robotniczych koszar są żelazne łóżka, sienniki i derki. Pomieszczenia te same, co i przed wojną, z tą chyba różnicą, że bardziej brudne i zrujnowane. Brak sprzętów taki sam, jak dawniej, a rodziny tak samo, jak przed laty, mieszkają w piwnicznych lochach. Pozostał również po dawnemu bat w ręku naganiacza-dozorcy, który jest panem życia i śmierci poddanych żniwiarzy.

Z tego, co już powiedzieliśmy, można sobie wyrobić pogląd na życie polskich niewolników pracy. Pędzeni głodem lub obawą kary z ojczyzny, zdemoralizowani, duchowo uwstecznieni, zebrani w gromadę w koszarach, chciwi na pieniądze, niedowierzający jeden drugiemu a wszyscy razem — przodownikowi (dozorcy, naganiaczowi), znękani ciężką pracą od świtu do nocy, wiecznie pędzeni i żyjący pod grozą bata, w tem samem odzieniu bez względu na pogodę, obdarci i niechlujni, cuchnący potem, gnojem i wilgocią, z brzuchami, napychanemi wiecznie ziemniakami, otumanieni wódką, bez jakiejkolwiek łączności z mieszkańcami wsi (którzy im jeszcze najzgrabniejsze dziewczyny uwodzą), codziennie łajani, przeklinani, zahukani, popychani, żyjący pod groźbą kryminału i landrata, a wkońcu jesienią wyrzuceni na ulicę, aby kraść, rabować lub żebrać.

Oto niewolnicy, którzy muszą ulec zezwierzęceniu. Myli się ten, kto sądzi, że los tych ludzi różni się w czemkolwiek od losu ich czarnych towarzyszy niedoli z „chaty wuja Toma". Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że świńskie chlewy są czyściejsze

Przedpłatę na kwiecień

można jeszcze odnowić w urzędzie pocztowym

lub w naszej ekspedycji

w Toruniu, ul. św. Katarzyny 4.

i porządniejsze od mieszkań tych żniwiarzy, a pożywienie świń jest bardziej pożywne od ich jedzenia.

Słowem, podniesiona przez nas kwestja doli żniwiarzy jest hańbą współczesnej kultury".

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Kredyty dla rolników.

Ministerjum rolnictwa w porozumieniu z państwowym bankiem rolnym przystąpiło do prac nad zrealizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby celem przyśpieszenia parcelacji mogli z niego skorzystać również właściciele nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelacji oraz instytucje upoważnione do parcelacji. Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego będzie miało na celu w pierwszym rzędzie konwersję krótkoterminowych wysokoprocentowych zobowiązań rolnictwa.

Interpelacja sejmowa w sprawie stosunków toruńskich.

W czwartek 25 bm. zgłosił pos. Tabor i towarzysze z klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego interpelację do pp. ministrów spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, opieki społecznej i sprawiedliwości.

Interpelacja porusza stosunki toruńskie wymieniając między innemi nazwiska: pułk. Ottokara Brzeziny, Walerjana Zapały, naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie pomorskiem, sędziego Władysława Piaseckiego, Mieczysława Lisowskiego, nadkomisarza policji politycznej oraz prokuratora Stanisława Janickiego.

Interpelacja opiera się na procesie rozwodowym pp. Babiuchów.

Bunt więźniów w Białymstoku.

W więzieniu białostockiem wybuchł bunt więźniów odsiadujących wyroki term. którzy na dany znak podnieśli krzyk i hałas. Policja konna obsadziła gmach sąsiedniego więzienia w którem przebywający jednak więźniowie zachowywali się spokojnie Wieczorem o koło godz. 5-tej więźniowie odwołali zapowiedzianą głodówkę wzamian za przyrzeczenie ze strony naczelnika iż zawiadomi władze centralne o żądaniach więźniów. W sprawie tej udał się do Białegostoku dyrektor departamentu więzienictwa w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Głowacki.

ROSJA.

Z czerwonego raju.

Warszawska „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego: Według doniesień z Moskwy, organizacje żydowskie w Rosji sowieckiej zwróciły się do rządu z prośbą o zaniechanie dalszych procesów przeciw oskarżonym o udział w pogromach żydowskich w okresie rewolucji. Motywem prośby ma być to, że wskazywanie rzekomych sprawców pogromu wywołuje wrogi nastrój przeciw Żydom. Rząd sowiecki prośbę tę uwzględnił.

„Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, że rząd sowiecki zamierza podnieść cały szereg dawnych podatków, a nadto wprowadzić nowe, jak również rozpisać krajową przymusową pożyczkę w wysokości 40 miljonów rubli.

„Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Kijowa, odbyła się tam rozprawa przeciw robotnikom, oskarżonym o czynny udział w tajnej organizacji terorystycznej, która w ubiegłym roku wykonała 27 wyroków śmierci na działaczach partyjnych z pośród komisarzy jaczejki we wsiach. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie.

NIEMCY

Coraz więcej nieszczęść kopalnianych w Niemczech.

Pruski urząd górniczy w Dortmundzie podaje liczbę nieszczęśliwych wypadków, które zdarzyły się w niemieckich rewirach węglowych w ciągu roku 1925.

Wedle tej statystyki zginęło w tym czasie lub doznało poranień 74.258 robotników.

W roku 1924 liczba nieszczęśliwych ofiar górniczego zawodu wynosiła 65.693 osoby.

Konprinz skupuje wille.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się ze źródeł włoskich, że były kronprinz zakupił na wyspach Boromeusza na Lago Maggiore willę Castagniola, sąsiadującą z willą, ofiarowaną generałowi Cadorna.

CHINY.

Generał Czang-Kai-Szek oraz kilka innych wybitnych osobistości chińskich dokonali w Kantonie zamachu stanu. Komuniści chińscy i rosyjscy w tem mieście zostali uwięzieni. Wielu Rosjan zabito. Czang-Kai-Szek znany jest pod nazwą czerwonego generała. Odłączył się on ostatnio od partji komunistycznej i podobno postanowił wydalić z Kantonu wszystkich Rosjan i komunistów.

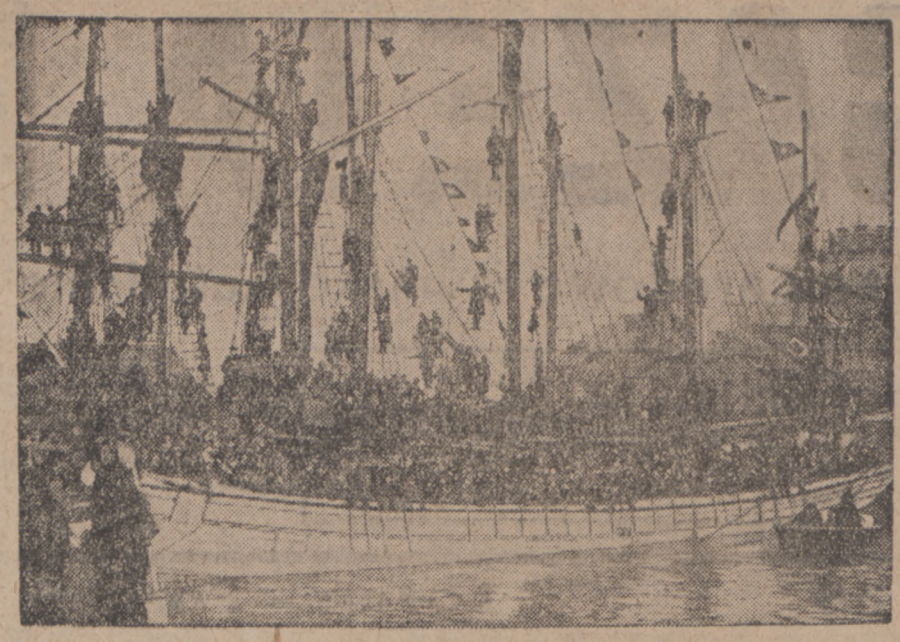

Uroczystości rybackie w Bretanji.

odbywają się w Bretanji uroczystości. Corocznie przed połowem wiosennym Kardynał błogosławi statki rybackie, wyruszające na połów.

Niezwykli siłacze w Polsce

Słynęła ongiś Polska z ludzi silnych: mieliśmy Jurandów i Zawiszów Czarnych, słynny był nawet już po rozbiorach siłacz Wodzyński, artylerzysta wojsk Królestwa kongresowego. Lecz i obecnie nie brak jest w wojsku naszem ludzi silnych, jak to wykazał oryginalny konkurs, urządzony przez wydział wychowania fizycznego minist. spraw wojskow. Konkurs ten ma ustalić kto z oficerów wzgl. szeregowych może uchodzić za najsilniejszego w armji polskiej. Jako próbę siły podano podnoszenie ciężarów jak armat, ciężkich karabinów maszynowych, amunicji, koni, łamanie lub zginanie żelaza przeciąganie liny, rwanie sznurów i t. p.

Do ministerstwa spraw wojskowych nadeszły opisy pokazów siły z poszczególnych pułków, zaświadczone przez odnośnych dowódców.

Z całego szeregu kandydatów do nagrody wyróżniono 4 żołnierzy niewątpliwie najsilniejszych w całem wojsku. Są to:

1) ogniomistrz 11 pułku artylerji polowej Józef Kucharczyk w Stanisławowie;

2) kanonier 7 pułku artylerji ciężkiej Wacław Badurski w Poznaniu;

3) ułan 6 szwadronu K. O. P. Witold Wińcza w Łużkach;

4) starszy szeregowiec Centr. składów samochodowych Teodor Czarnecki w Warszawie. Jako dowód siły u pierwszego z pośród nich stwierdził dowódca, że ogn. Kucharczyk wobec licznie zebranych świadków:

a) sztabę żelazną grubości 34 mm. długości 2,80. okręcał dokoła ręki, tworząc z niej bransoletkę:

b) sztabę żelazną, grubości 12 mm., szerokości 34 mm., długości 2,80 m. zginaną przez 2 żołnierzy trzymał w zębach, trzymając równocześnie na obu ramionach takie same 2 sztaby, zginane przez 4 żołnierzy;

c) sztabę rozmiarów jak pod b) opartą na karku, zginał ramionami, podczas gdy równocześnie na ramionach i w zębach trymał 3 inne sztaby, zginane przez żołnierzy.

d) talję 24 kart przedzierał na połowę a następnie jedną połowę na jedną czwartą część;

e) armatę polową 75 mm. z lufą przesuniętą w zupełności w jedną stronę na łożu, podnosił w rękach za sprychy koła trzykrotnie do wysokości bioder, stojąc plecami do koła obciążonego lufą.

Z raportu dowódcy widać, iż ogniomistrz Kucharczyk jest siłaczem nieladа i stanowić może prawdziwą dumę armji.

Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi niebawem.

Mówią o Pani S., że jest bardzo wytworną damą a przytem świetną gospodynią... nic dziwnego - jest przecież stałą prenumeratorką

„Kobiety w świecie i w domu"

dwutygodnika poświęconego modom i życiu domowemu

Tablice krojów. Wzory haftów. Menu obiadowe na każdy dzień. Przepisy kulinarne.

Zasady praktycznego gospodarstwa.

Wykwintny ten dwutygodnik kosztuje w prenumeracie miesięcznie 1 zł. 30 gr.
Numer pojedyńczy 65 gr.

Pojedyńcze numery sprzedają: Księgarnie, kioski miejskie i wszyscy sprzedawcy gazet.

Prenumeratę przyjmują: Wszystkie urzędy pocztowe (listonosze), księgarnie, kioski.

Administracja: **Warszawa, plac Zamkowy 99.**

Numery okazowe wysyła Administracja po przesłaniu znaczk. poczt. za 40 gr.

Nowym prenumeratorkom, które wpłacą zgóry prenumeratę za II. kwartał r. b. wprost w Administracji, wyślemy numery za styczeń i luty r. b. za połowę ceny.

Czytajcie „Gazetę Narodową."

SEWERYN GOSZCZYŃSKI. (14

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

Grzeszę jednak czasami, ale Bóg świadkiem, że mimowolnie. Kiedy niekiedy muszę zamięszać się pomiędzy ludzi, bo zwykle całe zimy pomiędzy nimi przepędzam dla spraw mojego królestwa, a wówczas rad nierad muszę zastosować się, choć w części do ich sposobu życia. O! gdybyś wiedział, jak drogo muszę opłacać te wykraczania; ciężko pokutuję za nie. Pomijam choroby, tortury ciała, ale umysł, serce, dusza, wszystko idzie pod chłostę, myśl gaśnie, serce stygnie, dusza wpada w jakiś dziwny zawrót, opuszcza mię cała moja królewskość; nieraz jestem już blizki zostania jednym z waszych rozsądnych. Dzięki Bogu, że to wszystko trwa pewny czas tylko: pokuta przemija, jednam się z przyrodą, państwo wraca do posłuszeństwa i jestem znowu królem jak byłem. Ale o to mniejsza. Jakże znajdujesz moje królewskie mieszkanie?

— Prześliczne! — odpowiedziałem bez namysłu — dziwne! tak poetyczne, że opis jego może się wydać zmyśleniem; jednem słowem godne całego państwa i jego władzcy. A uwielbieniu temu równa się ciekawość...

— Rozumiem — przerwał Machnicki — chciałbyś iwdzieć, skąd się ono poczęło i jak przyszło do tego stanu? — Będziesz to wiedział w swoim czasie: przebacz, że nie naraz. Powieść za długa, a rzecz ważna jedna ze świętych dla mnie tajemnic; ubliżyłbym jej, gdybym ją wyłożył na stół zamiast wetów. Żeby ją godnie opowiedzieć i usłyszeć, potrzeba stosowniejszego miejsca i pory niż chwila jedzenia i stół zastawiony jadłem. Ułatwimy się wprzódy z jednem.

Nieposłuszeństwo byłoby niewczesne i bezskuteczne; poszedłem więc w milczeniu za radą gospodarza; wiedziałem nadto, że nie stracę na tem, jeśli mu zostawię zupełną swobodę postępowania. Skłonność wywnętrzenia się posuwała się w Machnickim aż do namiętności, aż do słabości: podawał się jej tem swobodniej, z tem większą rozkoszą, im powolniejszego znajdował słuchacza; wtedy powiedział więcej, niżby chciał powiedzieć. Powinienem jeszcze wyznać, że rozmowa jego bynajmniej mię nie nużyła: przeciwnie miała dla mnie szczególniejszy urok. — Tyle tam było życia w głosie, tyle uczucia w każdym ruchu, tyle duszy w całej postawie, tyle wzniosłej fantazji w pomysłach, tyle trafnego sądu w uwagach, wogóle taka logiczność, ma się rozumieć logiczność właściwa stanowisku, z którego na wszystko zapatrywał się Machnicki, tyle prawdy i pożytecznej nauki w głębi jego obłąkania, pod dziwaczną barwą panującej myśli, w samej tej myśli coś tak niepospolitego, coś tak rzewnego, że porwany wirem improwizacyji, zapominałem o królu zamczyska, o obłąkańcu, a wchodziłem mimowolnie w stan człowieka, który czyta piękną fantastyczną powieść, lub patrzy na przedstawienie jakiej fantastycznej sceny.

Znajdowałem się właśnie w podobnym stanie, kiedy Machnicki po krótkiem milczeniu znowu tak zaczął z uśmiechem zadowolenia, że znalazłem jego mieszkanie, jak sobie życzył:

— Przyznajesz więc, że mój pałac jest prawdziwie królewski. Spodziewałem się tego, bo wiem, że patrzysz okiem duszy niepospolitej. Ale dotąd widzisz tylko ciało; nabierze ono większej wartości, kiedy ci odsłonię jego duszę, bo w każdej rzeczy dusza jest wszystkiem. Stąd zwyczajni ludzie w ciągłem są złudzeniu, że z powierzchowności tylko sądzą. Któryż z nich wejrzawszy na górę zamczyska, domyśli się miejsca, w którem oto jesteśmy i życia, które tu w tej chwili pracuje?

— Zmyślnie! bajka! zawołaliby, gdybyś im o tem powiadał. Sami jednak wiecznie tworzą kłamstwa i wierzą kłamstwom. Naprzykład na karb tego zamku i jego króla, Bóg nie wie co plotą, a wszystko tak prozaicznie, drobne, nikczemne. W niczem śladu, w niczem promyka wielkiej myśli.

— Koniec końców, zamek dla nich to tylko budynek kilkuwiekowy, dzisiaj gruzy na nic nie przydatne, chyba na materjał do jakiej gorzelni. Machnicki? ot sobie warjat, ale nic więcej i zamykają usta spokojnie, jak żeby największą prawdę powiedzieli. Nie lepsze od nich kroniki, a przynajmniej mało co lepsze. Co to za nędza te wszystkie kroniki! wierzyłem im kiedyś, mam je dotąd jeszcze, ale dzisiaj nie wierzę. Prawda, trzeba było cudu, żeby mi się oczy otwarły, ale się otwarły: jestem dziś w samem źródle prawdy. Spytaj kronik o początkach tego zamku, odpowiedzą ci: o, dawny! kilka już wieków stoi. Nie wiedzą nic o tem, że on trwa od potopu. Ziarno jego przepłynęło z wodami potopu, z raju; spoczęło w tej pieczarze, przebiło swojem kiełkiem skały i wyrosło w zamek. Z czasem, z czasem zamek praojciec rozpuścił swoje korzenie podziemne, Bóg wie, jak daleko, za dziesiąte góry, za dziesiąte wody; Bóg wie, jakie zamki powstały z jego odrośli: warszawski, krakowski, gnieźnieński i krocie innych, i Bóg wie, jakie jeszcze powstaną; ale to tylko odrośle, główny ich korzeń tutaj, tutaj kołyska ich dziejów.

— Zdziwisz się, kiedy ci opowiem z pewnością, że tutaj mieszkali wszyscy królowie od pierwszego aż do mnie, owe Lechy, Krakusy, którzy nie byli ani takimi Lechami i Krakusami, jak nam kroniki przedstawiają, i żyli nierównie dawniej, niż pamięć naszych kronik zasięga. Tu miały miejsce najważniejsze wypadki naszych dziejów. Chwile najwznioślejsze, najrzewniejsze, najokropniejsze naszego życia, mają tu swoje groby i pomniki: mówię o tych, które dziejopisowie z łaski swojej zanotowali, a dopieroż te, o których ani się domyślali! I nie mogli zrobić lepiej, bo nie znali tego miejsca, nie żyli w niem, nie spoili się z niem duszą; a tylko tutaj mogli czerpać wiadomość całej przeszłości, bo tu jest jądro naszego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolska.

Złodziejki sklepowe.

Poznań. Do pewnego składu przy ul. św. Marcina przybyły dwie młode dziewczyny, które jakoś przez dłuższy czas nie mogły dobrać rękawiczek skórkowych Ostatecznię po dłuższem targowaniu się wyszły. Podejrzane ich zachowanie się wzbudziło nieufność u ekspedjentki, która spostrzegłszy kradzież, wybiegła za złodziejkami na ulicę i odebrała im. 18 par rękawiczek skórkowych. Złodziejki w osobach Heleny Bończykówny i Marji Gorączniakówny osadzono w areszcie. — Gorączniakówna jest kilkakrotnie notowaną złodziejką sklepową.

Złodzieje dworcowi.

Gniezno. Od niejakiego czasu zauważono systematyczne okradanie pociągów tranzytowych na tutejszym dworcu. Mimo pilnego stróżowania nie zdołano nikogo przychwycić. Atoli dnia 11 bm. udało się tutejszej policji wyśledzić i zaaresztować złodziei, a są to „panowie": Stan. Bilski z Gniezna, Józef i Antoni Bilscy z Arkuszewa, Wojciech i Roman Lewandowscy z Gniezna. Towarzystwo to miało też wyrobioną i stałą klientelę: sześciu obywateli gnieźnieńskich, których, po spisaniu protokółu, puszczono na wolność. Chcąc nabyć sprawności w skakiwaniu na jadący pociąg, uprawiali kunszt ten na martwym torze.

Z Inowrocławia.

Inowrocław. Stosunki w Radzie Miejskiej. Dzięki temu, że w czasie przed wyborami do R. M. utworzono dwie partje narodowe, które nawzajem się zwalczały, socjaliści uzyskali aż 13 mandatów. Obecnie daje się to mocno we znaki. Na ostatniem posiedzeniu R. M. doszło nawet do większej awantury na tle walki o mandaty. Socjaliści stawili wniosek, aby dwu radnym, którzy przeszli z partji socjalistycznej do Ch. D., odjąć mandaty. Przedstawili także przewodniczącemu wnioski obydwu, własnoręcznie podpisane. W trakcie debat wykazało się jednak, że wnioski te były podpisane jeszcze przed wyborami, data zaś w ostatnim czasie dopisana. Wobec tego mandatów nie unieważniono, co doprowadziło socjalistów do pasji. Razem z enperowcami z posłem Lisieckim na czele wyszli manifestacyjnie z sali, śpiewając „O cześć wam panowie". Udali się następnie na rynek, gdzie policja pochód rozwiązała. — Nadmienić należy, że poseł Lisiecki ubiega się o fotel drugiego burmistrza i że dlatego tak bardzo umizga się do socjalistów. Jest jednak nadzieja, że stronnictwa narodowe nie dopuszczą do tego skandalu. —

Zgon ks. prob. Gordona.

Inowrocław. W poniedziałek 22. z. m. o 4.30 rano zmarł proboszcz parafji św. Mikołaja ks. Bogdan Gordon. Ze Zmarłym schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych postaci kleru kujawskiego, kapłan nieskazitelny i gorący patrjota. ✠ ✠ ✠

Pogrzeb zmarłego był prawdziwą manifestacją dzięki bardzo licznym uczestnictwie. R. i p.

„Ul Wielkopolski".

Czarnków. Mistrz stolarski p. Feliks Rajek uzyskał patent na swój „Ul Wielkopolski", to jest ul bliźniaczy (w jednym ulu dwie matki przy wspólnej miodowni). P. Rajek pracował nad swym wynalazkiem szereg lat i ulepszył go tak dalece, że zbiór miodu jest podwójny i potrójny, jak w ulu zwyczajnym.

Jak się pobudza ruch budowlany.

Gostyń. Celem pobudzenia ruchu budowlanego w mieście naszem ogłosił magistrat w urzędowym Orędowniku Gostyńskim premję w wysokości 1000 zł. na wybudowanie pierwszych 4 domów mieszkalnych w Gostyniu. Oprócz tego oddaje bezpłatnie pod budowę domu parcelę wielkości pół morga. Dom mieszkalny, na który udzieli się premji, musi się składać najmniej z 4 ubikacyj mieszkalnych na parterze i 2 ubikacyj mieszk. na poddaszu. Dom gotowy do zamieszkania winien stanąć w końcu sierpnia rb. Poza właścicielem muszą uzyskać mieszkanie dwaj lokatorzy z Gostynia. Premję wypłaca się w dwóch ratach, I połowę po odbiorze budowy w surowym stanie, II po wprowadzeniu lokatorów. Premja osiągnęła pożądany skutek, bo już wszystkie parcele rozebrane i interesowani zaczęli zwozić kamienie pod fundamenta.

Święto sadzenia drzewek.

Kościan. W Kościanie odbyło się dla młodzieży szkolnej święto sadzenia drzewek z inicjatywy inspektora szkoły p. Sowińskiego i starosty p. Cegiełki. Młodzież szkół powszechnych, miejskiej i okolicznych udała się za miasto, gdzie odbyło się sadzenie drzewek młodych przy przyszłej alei owocowej. Dzieciom pokazano, jak się sadzi drzewka, ile trudu i umiłowania trzeba na ich wypielęgnowanie, poczem p. Sowiński w gorących słowach mówił o umiłowaniu przyrody, o znaczeniu drzewek owocowych dla kraju i o szkodach, jakie przez odłamywanie gałązek, zrywanie niedojrzałych owoców łatwo nieopatrznie wyrządzić sadom owocowym.

Z całej Polski.

Z pow. lipnoskiego.

Lipno. Godne naśladowania. Właściciel majątku Podolina, p. Krosnowski, przeznaczył jedną włókę swego gruntu na założenie ogrodu warzywnego i owocowego.

W obronie dziecka pokąsany przez wściekłego psa.

Radomsk. Gospodarz z Zakrzowa pod Radomskiem, Michał Druzdel, ujrzał we wsi wściekłego psa, pędzącego wprost na kilkuletnie dziecko. Zastąpił mu drogę i chociaż po walce gospodarz psa zadusił, został jednak pokąsany. W kilka dni później Druzdel zaczął zdradzać objawy wścieklizny. Sąsiad Druzdela Władysław Ciołczyk przyjechał z chorym do Warszawy, by go umieścić w zakładzie pasteurowskim w Mokotowie. Na placu Unji Lubielskiej Druzdel nagli dostał ataku wścieklizny i wpadł w szał. Ciołczyk obawiając się przystąpić do Druzdela wszczął alarm. Nadbiegli policjanci. Z trudem zdołali opanować i związać furjata. Zamiast do lecznicy, odstawiono go do komisarjatu, gdzie w areszcie zaczął niszczyć i łamać pryczę. Po godzinnem szamotaniu zdołano Druzdela ubrać w kaftan bezpieczeństwa. Odesłano go do Tworek.

Obłąkaniec — podpalacz.

Puławy. Umysłowo chory od dłuższego już czasu Stanisław Lejwoda, mieszkaniec wsi Wojciechów, gm. Kamień, pow. puławskiego, dostał ostatnio manji podpalania i niszczenia wszystkiego, co na swej drodze napotykał. Oczywiście, jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, przedewszystkiem zaczął dzieło zniszczenia od swego własnego domu, który podpalił i puścił z dymem, a następnie to samo uczynił z zabudowaniami swego sąsiada Antoniego Wieczorka oraz usiłował podpalić zagrodę Stanisława Głodzika, ale został przy tej operacji schwytany. Podpalacza - warjata przekazano władzom sądowym, które zajmą się przedewszystkiem ustaleniem jego stanu umysłowego i psychicznego.

Skutki zabawy z granatem.

Janów Lubelski. Przed kilkoma dniami we wsi Bęczyn, gm. Urzędów pow. janowskiego, dwoje dzieci, Władysław Staroch, lat 8, i Zygmunt Staroch, lat 4, bawiąc się przy swym domu odnalezionym w polu granatem, spowodowali eksplozję, skutkiem której mały Władzio poniósł śmierć na miejscu, Zygmunt zaś został zraniony ciężko w nogę. Policja prowadzi dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn wypadku, a w pierwszym rzędzie miejsca, skąd dzieci wyciągnęły granat.

Doniosły wynalazek kolejarza.

Katowice. Górnoślązak, kolejarz Sobota Wojciech, rewident wagonów, otrzymał z Dyrekcji Kolei w Katowicach nagrodę w kwocie 200 zł. za przedłożony Min. Kolei własny wynalazek do wymierzania części składowych uszkodzonych wagonów, za który przed wojną otrzymał od niemieckiej dyrekcji kolei 50 marek. Dzięki temu wynalazkowi reparacje uszkodzonych wagonów można przeprowadzać w ciągu kilku godzin, zamiast paru dni, bez przeładunku towaru wprost na torze kolejowym.

Rekrutacja robotników do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu zawiadamia, że rekrutacja robotników do kopalń węgla kamiennego, do kopalń rudy żelaznej, do kopalń potasu, do fabryk, do rolnictwa — mężczyzn i kobiet (kobiety tylko ponad 21 lat) na wyjazd do Francji odbędzie się w sobotę dnia 10 kwietnia br. o godzinie 14 w lokalu przy ul. Wały (obok straży pożarnej).

Odjazd zakwalifikowanych nastąpi 12. kwietnia br. przez Wejherowo. Kandydaci muszą posiadać wykaz osobisty z fotografją i zaświadczenia z poprzedniej pracy, a kandydaci w wieku od 22 do 28 lat, nadto zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę.

Ciekawy obrońca proletarjatu w Gdańsku.

„Danz. Volksstimme" donosi, że były poseł komunistyczny sejmu gdańskiego Raube, który w swoim czasie uciekł do Moskwy, został aresztowany w Marsylji, na mocy gdańskiego listu gończego. Przeciw Raubemu gdańskie władze wytoczyły oskarżenie za kilkumiljonowe sprzeniewierzenia w oliwskiej kasie oszczędności, zaś ze strony władz niemieckich poszukiwano Raubego za mniejsze oszustwa.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
30	31	1
Kwiryna	Balbiny	W. Czwartek

Toruń, dnia 30 marca 1926 r.

—* **Szyldy dla urzędów.** Wielokrotne inspekcje stwierdziły, że urzędowe szyldy umieszczane przed lokalami urzędów policji państwowej, pozostawiają, szczególnie na prowincji, wiele do życzenia tak pod względem formy, jak i treści napisu oraz koloru, tła i druku. Dlatego komenda główna policji państwowej wydała przepis, wprowadzający jednolity typ szyldu dla wszystkich urzędów policyjnych. Nowy szyld stanowić ma tablica metalowa biało malowana z czerwonemi literami tekstu i godłem państwowem na czerwonem tle.

Bardzo to dobrze, bo może nareszcie znikną te olbrzymie półmiski i patelnie, szpecące frontony wielu domów w naszem mieście.

—* **Zamach samobójczy.** W środę 24 bm. wezwano pogotowie na ul. Wielkie Garbary 22, gdzie zaczadził się gazem fryzjer Mieczysław K. K. nieprzytomnego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie po długich zabiegach przywrócono go do życia. Jak ustaliły dochodzenia, ciężkie położenie materjalne popchnęło K. do targnięcia się na własne życie.

—* **Zagadkowy topielec.** W środę 24 b. m. rybak Wacław Galasiewicz ze Smolna wyłowił z Wisły w pobliżu Górska zwłoki mężczyzny w wieku lat ok. 50. Na miejsce przybył niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia kier. ekspozytury urzędu śledcz. p. komisarz Szmytkowski oraz komisja lekarska. Żadnych dokumentów przy zwłokach nie znaleziono, jak również lekarz nie stwierdził żadnych oznak gwałtu, przypuszczać więc należy, że zachodzi tu samobójstwo. Najprawdopodobniej osobnik, którego zwłoki wyłowiono, jest identycznym z tym, który we wtorek 23 b. m. rzucił się z mostu do Wisły, o czem już donosiliśmy. Przypuszczenie to potwierdza opinja lekarzy, którzy stwierdzili, że zwłoki nie pozostawały w wodzie dłużej ponad ok. 20 godzin.

Wiadomości z Grudziądzu.

⊡ **Wyrok w sprawie sędziego p. Bilińskiego.** W grudziądzkim sądzie okręgowym toczyła się w piątek 26 bm. od 16-ej do 5-ej rano (w sobotę) sprawa, wytoczona przez sędziego p. Bilińskiego z Wejherowa kilku tamtejszym obywatelom o obrazę. Po przesłuchaniu 14-u świadków sąd wydał wyrok następujący: uwolniono całkowicie od winy i kary ks. proboszcza Łowickiego (dawniej w Oksywiu, obecnie w Niedźwiedziu, pow. wąbrzeski), a pp. prof. Pohlmanna i red. Pobłockiego skazał każdego na 400 zł grzywny. Sąd upoważnił sędziego p. Bilińskiego do ogłoszenia wyroku w „Gazecie Kaszubskiej" i „Słowie Pomorskiem". Obaj zasądzeni wnoszą o rewizję wyroku.

⊡ **Aresztowanie sprytnej oszustki.** Niejaka Cecylja Kowalska, a właściwie Wiese, przebywała od dłuższego czasu w Grudziądzu, gdzie udawała jedyną spadkobierczynię większego majątku Sypniewa w pow. sępolińskim. Wykazywała też swe pretensje do tego spadku sfałszowanym dokumentem. Obiecywała ona wielu młodym, szczególnie pośród wojskowych, małżeństwo, nabierając kogo się dało nawet na znaczniejsze kwoty pieniężne.

Specjalnością spryciarki było też oszustwo w restauracjach, gdzie się uchylała od płacenia za jadło i napoje. Wkońcu dopuściła się kradzieży na szkodę jednego z tych, którym obiecywała małżeństwo. Aresztowano ją zatem we wtorek 23 bm. i wdrożono śledztwo.

Jarmark w Radzynie.

Radzyn. W mieście naszem odbędzie się 1 kwietnia wielki jarmark na bydło, świnie i konie. Ponieważ na jarmark ten przybędą handlarze m. in. z Wąbrzeźna i Grudziądza, należy spodziewać się znacznego spędu.

Echa wyborów.

Wieldządz, pow. chełmiński. Dnia 7 marca odbyły się tu wybory do Rady Gminnej. Do sołtysa wpłynęły dwie listy: pierwsza, na której kandydaci byli Niemcami i druga z kandydatami Polakami. Bardzo dziwnie postąpił sobie dotychczasowy sołtys p. A. Łepek, który pomimo to, że jest Polakiem, agitował za listą niemiecką; pisał kartki wyborcze, postawił razem z Niemcami swoich kandydatów, rozdawał kartki itd. Wobec tego był wynik wyborów taki, że Polacy otrzymali dwóch kandydatów, a Niemcy 8-iu (a mieszka u nas niemal połowa Polaków). Tak popiera nasz sołtys polskość! Przed trzema laty postąpił sobie p. Ł. podobnie i tylko przez Niemców został wybrany sołtysem, gdyż Polacy już wówczas do niego zaufania nie mieli; ale zato, cieszy się p. Ł. zaufaniem Niemców, którzy go ponownie sołtysem obrali. Czy panu staroście o tem jest wiadomo? Czy starostwo mogłoby odmówić temu panu zatwierdzenia? Obserwator.

Świętokradcy żmijewscy przed sądem.

Brodnica. W ubiegłą sobotę stanęli przed Izbą karną w Brodnicy świętokradcy, którzy przed kwartałem okradli kościół w Żmijewie, i to: Franciszek Mostek, Jan Brozewski, obaj trzykrotnie za kradzież karani i Mieczysław Frączkowski, karany również za kradzież kilkakrotnie. Jak swego czasu donosiliśmy, złoczyńcy wtargnęli do kościoła przez okno i skradli kielichy, które potłukli na kawałki i chcieli sprzedać u Żyda w Mławie. Żyd (jakiś wyjątkowy!) jednakże nie chciał się tykać nieczystego interesu i kupna odmówił. Sąd skazał Mostka na 3 lata ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez lat 10 i oddanie pod nadzór policyjny, Brozowskiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez lat 10 i oddanie pod nadzór policyjny. Frączkowskiemu nie zdołano winy dostatecznie udowodnić i dlatego w myśl wniosku prokuratora uwolniono go od winy i kary. Skradzione kielichy miały wprawdzie niewielką wartość materjalną, lecz jako ręczna starożytna praca, przedstawiały znaczną wartość artystyczną. Złoczyńcy mieli jeszcze ochotę skraść jeden z ornatów, lecz obawiali się, że nie znajdą nań kupca. Typy to szubrawców powojennych, wyzutych z czci i wiary.

Samobójstwo wdowy.

Tuchola. W poniedziałek znaleziono w lasku wegnerowskim w pobliżu naszego miasta wiszącą na drzewie wdowę Trojanowską z Tucholi (ul. Kościelna 8). Zmarła miała lat 66 i żyła w dostatku; w jej mieszkaniu znaleziono znaczniejszą ilość gotówki. Rozpaczliwy czyn wdowy był widocznie wynikiem obłąkania, gdyż nieszczęśliwa od dłuższego czasu prowadziła rozmowy bez związku i jak twierdzą jej domownicy, usiłowała już odebrać sobie życie. W poniedziałek 22 bm. rano opuściła dom, widziano ją błąkającą się po lesie, lecz nikt się o nią nie zatroszczył. Wkońcu przechodnie odnaleźli jej zwłoki, a władze zawiadomione o tragicznym fakcie spowodowały odwiezienie zwłok do miasta.

Poseł na sejm polski przemawia do gdańszczan.

Gdańsk. Z inicjatywy gdańskiej resursy kupieckiej poseł do sejmu polskiego, a zarazem przewodniczący związku przemysłu chemicznego w Polsce dr. Trepka (Zw. Lud.-Nar.) wygłosił w sobotę odczyt na temat polskiej polityki gospodarczej. Odczytu słuchała bardzo licznie zebrana publiczność, złożona przeważnie z przedstawicieli świata gospodarczego. Wywody posła Trepki przyjęto hucznemi oklaskami.

13-letnia dziewczynka świętokradczynią.

Gdynia. Ujęto w kościele tutejszym 13-letnią dziewczynkę Ewę Konieczną z Kamiennej Góry, która od stycznia r. b. dopuszczała się w kościele tym kradzieży pieniędzy ze skarbonki na chleb św. Antoniego. Pani Maćkowiakowa z Orłowa przytrzymała ją na gorącym uczynku. Dziewczyna przyznała się do kradzieży blisko 600 zł.

Kto najwięcej cierpi

na tem, że w Polsce takie trudne warunki?

Oczywiście, że **lud polski,** który ponosząc ciężary, a nie mając sposobności dorobku, **popada w coraz w większe nędzę.**

Ale wiemy, że

nasze warunki gospodarcze polepszyć się mogą tylko wtedy, jeżeli uświadomienie wśród ludu zatoczy szersze kręgi i wpływy budzi warcholskich i przewrotnych zmaleją.

Ale, aby tego dopiąć, trzeba, aby w **każdym domu wiejskim, w każdym domu robotniczym i drobnego urzędnika państwowego, znalazło się pismo uczciwe, ludowe, pismo narodowe.**

Ten, kto abonuje pismo **nienarodowe,** kto nie czyta **żadnego pisma,** lub też **nie stara się nakłonić swych znajomych do zaprzestania czytania złych uwodzicielskich pism, a do czytania pism narodowych, ten popiera biędę w Polsce. — Ten kręci bicz na własną skórę.**

Mamy to przekonanie Szan. Czytelnicy, że biedy w Polsce **popierać nie pragniecie,** lecz przeciwnie **wytężycie wszystkie siły, aby nasze położenia gospodarcze się polepszyło.**

Toteż wierzymy, że każdy z Was, który dotąd nie **odnowił przedpłaty na miesiąc kwiecień, albo na 2. kwartał niechybnie to uczyni i że zachęci również do tego swych znajomych.**

Dziesiejszy numer jest bowiem ostatni w tym miesiącu i dlatego pospiech jest konieczny. Trzeba **natychmiast pospieszyć na pocztę** i zapisać sobie „Gazetę Narodową" na miesiąc kwiecień albo na 2. kwartał, albo też **wysłać zamówienie i pieniądze do administracji naszej** (adres „Gazeta Narodowa" Toruń-Pomorze ul. św. Katarzyny 4).

Dążmy do tego, aby razem ze świętami wielkanocnymi nastąpił przełom w naszej doli na lepsze i aby w każdym domu polskim ludowym znajdowała się ludowa gazeta narodowa.

Śmierć królowej-matki Danji.
W tych dniach zmarła królowa-matka Danji. Fotografja nasza przedstawia królowę Luizę oraz jej syna obecnego króla Danji, Chrystjana X.

Potęga ciemnoty w Niemczech.

Prusacy chińskim murem odgraniczają Mazurów od kultury i oświaty polskiej. Zaprowadzają oni tam swoją własną kulturę, której rezultaty są straszliwe. Nie tylko zbrodnia szerzy się na Mazurach, ale także pijaństwo, zabobony, tak iż doszło do tego, że nawet w czasach dzisiejszych prasa niemiecka donosić musi o ciekawym procesie w Margrabowie w powiecie oleckowskim, z którego wynika, że na Mazurach wierzą jeszcze ludzie w „cioty", czarowników i różne inne gusła i zabobony.

W Margrabowie stanęła w tych dniach przed sądem Berta Krzyżewska dawniej zamieszkała w Mieruskach, a obecnie w Matzutkemach w głąbińskim powiecie, oskarżona o oszustwo w kilku wypadkach, oraz szewc Fr. Muszyński za pomoc w oszustwie. Oskarżeni poszkodować mieli gospodarza Fryderyka Rieka z Moszna o 1200 marek złotych, wóz z końmi i uprzężą, kilka kaczek itd. „Oletzkoer Zeitung" donosi o przebiegu procesu co następuje:

Główny świadek Riek zeznał przed sądem: „Oskarżony Muszyński pracował dawniej u mnie, z tego powodu zna mnie i moje gospodarstwo. Latem roku zeszłego przyszedł do mnie Muszyński z listem Krzyżewskiej, która u niego była zatrudnioną. K. pisała do mnie, że zna moje przykre położenie i chce mi dopomóc, ale mam jej przedewszystkiem pożyczyć woza z końmi. Uczyniłem to.

Po pewnym czasie przyszła do mnie Krzyżewska osobiście. Mówiła, iż wie o tem, jak kiepskie jest moje położenie, że bydło mi przepadło, że więcej mi bydła przepadnie, że będę miał procesy, ale ona chce mi przez czary dopomóc w nieszczęściu. Powiedziała również dokładnie, że żyję z bratem w niezgodzie. Wierzyłem w to rzeczywiście, że ona czarować umie, i czyniłem wszystko, co mi nakazała.

„Powiedziała mi, że procesów bać się nie mam, gdyż ona zna środek, który na sędziów wpłynąć musi. Upiec mam placek z niekwaszonego chleba i napisać na nim miodem co następuje: „Adonai, miły adonai mój, ty możesz wszystko, gdyż ty jesteś dobrym i twa dobroć trwa wiecznie, pomóż mi także teraz, gdyż ty panem jesteś". Potem zmyć sobie miałem twarz i ręce wodą, która jeszcze porannego słonka nie widziała, placek zawiesić miałem na sznurku na szyi i powiedzieć siedm razy słowa napisane. Potem mogłem śmiało iść na sąd, a prokurator i sędziowie uwolnić mnie muszą od winy i kary".

„Oskarżona K. z pomocą swego wspólnika wyłudziła w ten sposób 1200 marek złotych, i inne rzeczy. Pewnego razu przysłała mi K. swego wspólnika z listem, w którym żądała 28 i pół metra dobrego sukna, ażeby w swojej izbie czarów urządzić sobie mogła kąt ciemny do obcowania z duchami".

Ciekawem było również zeznanie świadka oberlandjegra Olka z Mieruńska. Powiedział on co następuje: „Oberlandjeger Hamann opowiadał mi, że chory na umysł stary mąż Krzyżewskiej i także jego matka trudnią się czarami. Kazał on sobie pewnego dnia pokazać mieszkanie, gdy starej w domu nie było. Zanim Krzyżewski drzwi mi otworzył, zdjął czapkę z głowy i modlił się.

W izbie rzeczywiście wszystko było przewrócone do góry nogami, np. łóżko, stół, krzesełka, wszystko było poprzewracane. Na środku izby stała długa ławka przewrócona, a na jej nogach przymocowane były dwie miotły, oraz kapelusz męski i kobiecy. Gdy Hamann ławę obrócił, natenczas Krzyżewski uciekł w kąt sądząc, że „zły" mu kark na miejscu skręci.

Sąd skazał Krzyżewską za oszustwo na rok więzienia, a Muszyńskiego na półtora roku. Oskarżeni ponoszą także koszta procesu. Egon.

Drzazgi.

Nauczyciel agituje w szkole.

Jaźwiska, pow. gniewski. W „Pielgrzymie" czytamy: W naszej wiosce jest bardzo młody nauczyciel, który uważa za swój obowiązek agitować za Piastem (co mu absolutnie wolno), ale on to robi w szkole, oddając dzieciom kartki, odezwy, a nawet ostatnio takie bolszewickie z tytułem: „Póki świat światem, nie będzie bogacz biedakowi bratem". Zapytujemy się, czy p. wójt swej władzy przełożonej (starostwu) o tem doniósł? co myśli o tej sprawie starostwo? Jakie stanowisko zajmie wobec tej sprawy Kuratorjum szkolne i województwo?. Boć wstydem jest i policzkiem dla nas zdrowo myślących, że takie rzeczy dzieją się w szkole. P.

Jak wyglądają wielcy ludzie bez maski?

Owczarki, pow. grudziądzki. W wiosce naszej mieszka człowiek, który pod osłoną maski śmiało się zwać może „hetmanem ludu". Pseudonim ten jest nam dobrze znany. Bez tej maski ten sam człowiek nazywa się Wiktor Kulerski. Prócz tych nazw posiada p. Wiktor Kulerski jeszcze inne właściwości, a mianowicie: dwa rodzaje taktyki. Jako „hetman ludu" potrafi mówić piękne słowa o swej miłości ojczyzny; a jako Wiktor Kulerski nie spełnia nawet najprostszych obowiązków obywatelskich. W niedzielę, dnia 7. marca odbyły się wybory do Rady Gminnej. Brakowało tam p. Wiktora Kulerskiego, wraz z całą jego rodziną i świtą. Czy p. Wiktor Kulerski jest świadom tego, że nie głosując z wymienionymi, przyczynił się do świetnego zwycięstwa listy niemieckiej? Panie Wiktorze Kulerski, gdzie jest zgodność postępowania z głoszoną zasadą? Quo vadis, panie Wiktorze Kulerski?

Spis urzędów i agencyj pocztowych.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała nowy spis urzędów i agencyj pocztowych, telegraficznych i telefonicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej według stanu z dnia 1 stycznia 1926 r. po cenie 3 zł. za sztukę. Do spisów tych będą wydawane miesięczne dodatki, zawierające zmiany, zaszłe w organizacji sieci pocztowej w celu uzupełnienia spisów. Cena dodatku wyniesie kilkanaście groszy.

Spis ten zawiera oprócz alfabetycznego zestawienia nazw urzędów i agencyj stacyj kolejowych także określenia zakresu działania poszczególnych urzędów i agencyj w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, połączenia pocztowe, położenie geograficzne urzędów i ich przynależność administracyjną.

Wyżej wyszczególnione spisy i dodatki uzupełniające są do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Wesoły kącik.

Ma rację.

Maciek Bzdura szedł podchmielony z jarmarku ze swoją Kaśką i spadła mu czapka z głowy. — Kasiu mówi, podnieś copkę!

— Kiejs się upił podnies se sam!

— Mos racyją Kasiu... potem będzies musiała podnieść mnie i copkę.

Nasze dzieci.

— Czy wujcio zna tego bociana, co dzieci przynosi?

— Znam Zosienko, aby co?

— Niech mu wujcio powie aby mnie nazad odniósł, bo tu mię mama często bije.

Dział gospodarczy.

Parcelacja majątków państwowych.

Domatowo, pow. pucki. Tak głośna reforma rolna przynosi u nas już pierwsze owoce. Parcelacja, słowo to zdążające do nas niby echo, któremu wielu nie dowierzało, dziś jednakowoż zamienia się w czyn. Bowiem państwowy majątek ziemski Lubocino, leżący na pograniczu naszej wioski, podzielono na kilkanaście równych parcel, obszaru 45 morgów Wkrótce przydzieli się jeszcze do każdej parceli kilkanaście morgów łąki. Przypuszczać można, że każda osada wraz z łąką będzie miała 15 ha. Kilku robotnikom i z naszej wioski przydzielono parcele, lecz pod warunkiem, że złożą 300 zł przedpłaty. Obdarowani parcelą, czują się bardzo szczęśliwi, lecz niestety wszystkich reflektantów parcelą nie uszczęśliwiono. Ci więc czekają na parcelację dalszych majątków. I rzeczywiście, jak nam wiadomo i sąsiednia domena Warszkowo jest już również podzielona na działy. Ludzie, którym przydzielono parcelę, rozpoczynają zwolna pracę w polu. Jednak trudną ona zapewne będzie w pierwszym roku, bowiem ludzie ci nie posiadają ani konia ani żadnego narzędzia rolniczego. Można jednak mieć nadzieję, że parcele dano ludziom pracowitym, zasługującym na nie, którzy się wkrótce należycie zagospodarują, pilnie pracować będą, tak, że ziemie te przez dawniejszych gospodarzy zaniedbane, wrócą niezadługo do dawnej wydajności, przynosząc tem samem i społeczeństwu i państwu naszemu wielki pożytek.

Wieści z Grudziądza.

Na. międzyn. wystawę drzewną.

Dnia 25. b. m. wysłano do Medjolanu eksponaty polskie, które bogato ilustrują rozwój polskiego leśnictwa oraz obróbki drzewa. Stwierdzić można, że eksponaty te zebrano ze wszystkich najbardziej charakterystycznych ośrodków leśnych. Dadzą one bez wątpienia zagranicy pojęcie o naszych lasach i produkcji drzewa. Jest to zasługą komitetu organizacyjnego, na którego czele stoi p. Jan Miklaszewski, dyrektor Dep. Leśnictwa.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 29 3 godz. 10. Dolar: w obrotach międzybankowych 7.90., w płaceniu bez obrotów. Prywatnie 8.15. Tendencja utrzym.
W Gdańsku za 100 zł. 64.75—64⅞ na Warszawę 64.50. Dolar 7.95—8.00

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

w dniu 29 III. 1926
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	21.00—22.00
Pszenica	37.00—39.00
Jęczczmień	19.50—20.50
Jęmień browarowy	21.00—23.00
Owies	22.75—23.75
Mąka żytnia 70%	33.75—
Mąka żytnia 65%	32.25—
Mąka pszenna 65%	58.00—61.00
Ospa żytnia	14.25—15.00
Ospa pszenna	16.00—17.25
Płatki ziemn.	14.00—15.00
Ziemniaki fabryczne	2.20—
Ziemniaki jadalne	2.60—2.80
Wytłoki buraczane suche	10.00—11.00
Groch polny	29.00—30.00
Groch Viktorja	38.00—42.00
Seradela	22.00—25.00
Łubin niebieski	14.50—15.50
Łubin żółty	17.00—19.00
Koniczyna czerw.	240.00—340.0
Koniczyna biała	180.00—250.0
Koniczyna szwedzka	210.00—270.0
Koniczyna żółta	120.00—145.0

Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

RADION sam pierze!

Każdy powinien wypróbować idealny środek samopiorący.

Zalety:
1. Wystarcza zamoczyć bieliznę i gotować ją w „Radionie" przez 30 m.
2. Ręczne tarcie jest zupełnie zbędne i dlatego pranie „Radionem" jest najdogodniejsze.
3. „Radion" nadaje bieliźnie śnieżną białość.
4. „Radion" nie niszczy bielizny, bieli bowiem wskutek wydobywania się tlenu przy gotowaniu.

Nie zawiera chlorku ani innych szkodliwych domieszek.
20,000 złotych otrzyma ten, kto udowodni obecność chlorku w „RADIONIE".

Bezpłatne pokazy prania Radionem odbędą się w następujących firmach:

W środę dnia 7 kwietnia 1926 r. **Adam Purzyc i,** ul. Szewska 17,
We czwartek dnia 8 kwietnia 1926 r. **Otto Jakubowski,** ul. Mickiewicza 31,
W piątek dnia 9 kwietnia 1926 r. **Emil Zawiślewski,** ul. Chełmińska 28,
W sobotę dnia 10 kwietnia **Karol Szymiński,** ul. św. Ducha nar. ul. Różanej.

„SATURNIA" S. A. Warszawa. a 33

Oszczędzajcie!!
Zużyte żyletki do aparatów do golenia przyjmuje do ostrzenia:
„Heimchen" nast. F. Herwich,
ul. Łazienna 32. d5639

Zuchowski
mistrz instr
ul. Chełmińsk 31.
Toruń tel. 351. d4998

Najkorzyst. źródło zakupu
Wszelkie towary
kolonjalne, spożywcze
wina, wódki i likiery
w dużym wyborze.
RESTAURACJA.
Sprzedaż znaczków poczt. i okowity do palenia. Agentura Sł. Pom. skora, rzetelna i uprzejma obsługa. d5164
Fr. Raczyński Toruń
Mickiewicza 127 (dawniej Mendel.

Podaptekarz
znany solidny pracownik z niemieckim poszukuje kondycji, zastępstwa. Referencje. Oferty „Romański" Ciechocinek, Poste-restante". g9987

Ziółka „Czterech Roślin"
apteka L. Próchnickiego. Od 20 lat stosowane. Działają łagodnie przeciw obstrukcji i regulują funkcje trawienia. Skład główny Apteka Radziecka ul. Szeroka 27.
Żądać w aptekach. d5030

Rowery
po zł. 186 na odpłatę w 6 miesięczn. ratach
maszyny
do szycia po 275 zł. na odpłatę w 12 mies. d5961 ratach
centryfugi
po zł. 174 na odpłatę w 12 mies. ratach
maślarki
po zł. 56 na odpłatę w 12 mies. ratach
poleca
A. Bojanowski
Toruń, Nowy Rynek 26.